CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 181 (8109). Sobota, dnia 8 sierpnia 1925 r. Rok XXXIII.

W obronie Kalisza.

Oskarżanie o moskalofilstwo naszego grodu pokutowało po całej Polsce przez lat dwadzieścia przed wojną i zdawało się, że z chwilą wypędzenia rosjan z naszego miasta ustanie na zawsze. Tymczasem okazuje się, że potwarz ta odżyła i zaczyna prześladować na nowo nasze nieszczęśliwe miasto.

W nr. 213 Krak. Kur. Ilustrowanego z dnia 5 b. m. ukazała się korespondencja p. t.: „Moskalofilstwo Kaliskie", w której jako dowody oskarżenia są przedstawione fakty następujące: 1) Pomnik na placu św. Józefa dotychczas nie został zburzony, 2) nie usunięto dotychczas napisy na kościele św. Józefa i Starostwie z imionami cesarzy rosyjskich, 3) w Magistracie Kaliskim dwaj rosjanie są ławnikami i 4) w Kaliskim Sądzie Okręgowym na posadach sędziów są rosjanie.

Pozostawiając odpowiedź na ostatni zarzut przedstawicielom Sądownictwa Polskiego jako więcej kompetentnemu w tej sprawie, sam bowiem od wojny prawnictwem się nie zajmuję, postaram się w krótkich słowach zbić wywody korespondenta który najniesłuszniej oskarża o moskalofilstwo obywateli naszego miasta.

Z chwilą ustąpienia niemców z Kalisza, jeszcze w początkach roku 1919 mieszkańcy Kalisza wystąpili do władz o zburzenie lub przerobienie pomnika na pomnik wolności i w celu podkreślenia swych pragnień złożyli u jego stóp prowizoryczną tablicę, o której wspomina korespondent Tymczasem władze centralne odesłały sprawę tą do b. min. kultury i sztuki, ten zaś do ówczesnego konserwatora. Konserwator, który wówczas wszystko, co mógł, zapisywał do dzieł sztuki, uznał za rzecz pamiątkową i dzieło sztuki (?) wstrętny pomnik na placu i zapisał go jako własność państwa polskiego, której pod groza wysokiej kary zniszczyć ani uszkodzić nie wolno. Przeciwnie, należy się nią opiekować. Kilku zapaleńców w r. 1920, chciało pomnik ten wysadzić w powietrze, lecz impreza się nie udała, ponieważ pomnik wówczas był strzeżony przez policję.

Sprawa zburzenia pomnika lub przerobienia go na pomnik wolności, lub nieznanego żołnierza, była podnoszoną przezemnie i przez innych kilkakrotnie w Gazecie Kaliskiej i w Radzie Miejskiej. Myśl tę przyjęto bardzo przychylnie. Jednakże Magistrat i inicjatorowie zawsze spotykali się z odpowiedzią: ruszyć lub przerobić nie wolno, bo to zapisane do inwentarza.

Gdy skasowany został Wydział Kultury i Sztuki w Woj. Łódzkim i konserwatorem na Kalisz został dobry mój znajomy architekt Wiśniowski, interpelowany przezemnie w tej sprawie odpowiedział: poco mój poprzednik zapisał go do inwentarza dzieł sztuki, gdyby nie to, moglibyście z nim zrobić, co się wam podoba. Dziś ja już nic zrobić nie mogę.

To samo można powiedzieć o napisach na kościele i Starostwie, oba gmachy zaliczone zostały do pamiątek historycznych i bez pozwolenia departamentu Sztuki, Min. Robót Publ. i Dóbr Państw. zmian żadnych w nich czynić nie wolno.

Co do ławników magistratu, których jak korespondent twierdzi jest dwóch rosjan na czterech, to niewiem kogo do rosjan on zalicza, czy pp. Grossa, Karbowskiego i Stradomskiego, którzy nigdy Rosji nie widzieli, czy też p. Maciejewskiego, który coprawda blisko dziesięć lat przesiedział na Syberji, lecz jako skazany na ciężkie roboty i to za sprawę narodową.

„Kur. Ilustr." jest b. poczytnem pismem i przykro wszystkim kaliszanom, że niebacznie posądził gród Mieczysławowy o kult i miłość dla swoich ciemiężców. Jedno nas tylko w całej tej sprawie pociesza, że o ile nasze głosy obywateli kaliskich w sprawie zburzenia pomnika, o uszy władz centralnych odbijały się jak groch o ścianę, o tyle może drukowane słowo organu jednego z potentatów Sejmowych trafi do serca rządu i tą bolesną sprawę dla Kalisza ostatecznie rozwiąże.

JÓZEF RADWAN.

Kalisz, dn. 5 sierpnia 1925 r.

Botwin skazany na śmierć

i rozstrzelanie zbrodniarza.

LWOW, 7.. Wczoraj o godzinie 10. m. 15 przewodniczący Trybunału sądu doraźnego ogłosił wyrok skazujący Naftalego Botwina na karę śmierci przez powieszenie, które z powodu braku kata zamienione będzie na rozstrzelanie.

Obrońcy wnieśli do Trybunału prośbę o jednogodzinne opóźnienie wyroku, by oskarżony przygotował się do ewentualnej śmierci, oraz o przedłożenie ministrowi sprawiedliwości i Prezydentowi państwa prośby o zamianę kary na więzienie, motywując to młodocianym wiekiem skazańca, oraz działaniem pod wpływem osób trzecich.

LWOW, 7. Po godz. 12 w południe prokurator zawiadomiony został oficjalnie o odrzuceniu przez prezydenta Przeczypospolitej prośby o ułaskawienie.

Po godzinie 1-ej na dziedziniec więzienny wprowadzono Botwina i ustawiono go pod słupem, nawprost plutonu piechoty.

Prokurator odczytał wyrok.

W chwilę potem na znak dany przez oficera padła salwa karabinowa. Trup skazańca zwalił się na ziemię.

Orkan i powódź w powiecie Żywieckim.

KRAKOW, 7. Według doniesień z Żywca i okolic klęska powodzi przybrała rozmiary nie notowane od lat 50. Soła i jej dopływy zniszczyły kompletnie pola i zamuliły je niszcząc doszczęt nie to wszystko, co jeszcze ocalało po czerwcowej powodzi.

Woda i wicher z łoskotem wyrywały drzewa, znosiły płoty, przerywały tamy.

Gminy położone przy dorzeczach Soły, Koszarawy poniosły duże straty. W najgroźniejszem położeniu znajdowała się wieś Juraszki położona między dwoma dopływami Soły, a z trzeciej strony przylegająca do toru kolejowego Woda przerwała tamy ochronne, a nie mogąc się wydostać na wysoki nasyp kolejowy zatapiała domy i pola.. W gminach tych około dwustu domów jest zalanych.

W gminie Rajca szosa wojewódzka jest kompletnie zalana na przestrzeni 500 mtr.. Środkiem drogi płynie główne łożysko Soły. Grozę położenia w miescowości Juraszki powiększył jeszcze pożar, który wybuchł w chwili przybierania wody..

3 domy wraz z zabudowaniami zostały spalone. Linje kolejowe Żywiec — Sucha, Żywiec—Bielsk są zerwane. Pod Bielskiem szalał cyklon który powyrywał drzewa z korzeniami i rzucił je wpoprzek toru kolejowego.

Krwawe starcie na wsi.

SOSNOWIEC, 7.6 Wsie Dzwonowice i Szypowice pod Sosnowcem prowadziły ze sobą ostry spór, która z nich ma większe prawa do zbierania jagód w lesie. Przy tym lokalnym zatargu obie strony dopuszczały się często gwałtów.

Nareszcie zeszły się dwa zastępy; z jednej strony szła ława dzwonowiczan, zbierających jagody, z drugiej — nadchodziła gromada szypowiczan.

Rozpoczęła się zaciekła walka, biło się kilkudziesięciu mężczyzn, kobiet i wyrostków. Kiedy nadeszła policja, znalazła trupa Józefa Korcipa, inwalidy wojennego, bez jednej nogi, i 3 ciężko rannych.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 3 przywódców bójki: Władysława Dajera, Leona Daszę i Władysława Kowalczyka. Wszystkich trzech sąd okręgowy sosnowiecki ukarał jednorocznem więzieniem na mocy art. 262 k. k., sąd zaś apelacyjny wyrok zatwierdził.

Bandyci w maskach.

ŁODZ, 7. Wczoraj o godzinie 4 nad ranem dokonano napadu bandyckiego we wsi Antonie Stoki pod Łodzią. Do zagrody Bonifacego Bernelsa przyszło 4 zamaskowanych bandytów, którzy, związawszy domowników, wnieśli ich do piwnicy. Następnie bandyci przystąpili do zrabowania mieszkania. Po zabraniu cenniejszych przedmiotów i gotówki napastnicy zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła poszukiwania.

Niemcy sprowokowali Hiszpanję.

MADRYT, 7. Rokowania handlowe hiszpańsko - niemieckie zostały przerwane. Powód zerwania rokowań jest ten sam co i w pertraktacjach polsko - niemieckich, mianowicie:: Niemcy żądają dla swoich towarów klauzuli, największego uprzywilejowania, czemu odmawia rząd hiszpański.. Wobec tego stanu rzeczy z dniem 16 października wybuchnie między Hiszpanja, a Niemcami — wojna celna.

Uroczystości ku czci Reymonta.

Odezwa Komitetu Głównego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Obywatele“

Naród ma jeden tylko sposób budowania duchowego pomnika swej chwały: czcić samego siebie w swych Wielkich Duchach.

Historja dziejów ludzkich była świadkiem zniszczenia i upadku wszystkich pomników potęgi materjalnej, jedyna tylko rzecz, która pozostała niezniszczona i nieśmiertelna poprzez wieki — to imiona bohaterów ludzkości.

Z imion i czynów tyh bohaterów każdy Naród buduje własny gmach sławy. Gmach ten jest większym, im powszechniejszą cześć, zarówno swoich jak i obcych — odbierają imiona Olbrzymów Ducha, które go uświetniają.

Gmach polskiej sławy ma już kilka takich imion, które się cieszą sławą całej cywilizowanej ludzkości.

Do imion tych przybyło obecnie nowe polskie imię:

imię Władysława Reymonta.

Tę sławę ogólno-ludzką, która znalazła wyraz w formie najwyższego międzynarodowego odznaczenia na polu literatury t. j. w formie nagrody Nobla — uzyskał Władysław Reymont jako pisarz. Za koronę zaś jego twórczej działalności uznano bezprzecznie arcydzieło, wspaniałą epopeję życia wsi polskiej powieść „Chłopi“. Znawcy literatury z całego świata stwierdzili, że wśród współczesnego plonu twórczego wszystkich piśmiennictw europejskich nie znalazło się dzieło równe Reymontowskim „Chłopom“ siłą wyrazu, poezją opisów, głębokością uczucia i rozmachem wyobraźni obejmującej w jednem spojrzeniu całokształt życia człowieka pracującego na roli po przez wszystkie cztery pory roku, które są pór życia ludzkiego obrazem.

Tak więc Władysław Reymont razem z plejadą największych naszych Duchów sławi imię Polski przed światem, i zwiększa Jej prawa do tytułu czynnej uczestniczki wszechludzkiej kultury.

Przychodzi więc teraz kolej na Polskę by imię tego powiększyciela polskiego bogactwa duchowego wśród obcych narodów, otoczyć taką samą sławą, wśród własnego narodu i uprzytomnić Jego wielkość duchową całemu własnemu społeczeństwu.

Padło już przez lud polski rzucone hasło uroczystego obchodu w celu oddania czci Wielkiemu Pisarzowi. W obchodzie tym wziąść udział powinny wszystkie warstwy społeczeństwa przez swoich najwybitniejszych przedstawicieli.

Jednocześnie padło drugie hasło: odwołania się do ofiarności całego społeczeństwa, tak, aby najszersze jego warstwy mogły się przyczynić do stworzenia wielkiego Daru Narodowego „Daru imienia Władysława Reymonta“. Naród polski ofiaruje dar ten sławie Wielkiego Pisarza, a jednocześnie ofiaruje go samemu sobie. Dar ten musi przybrać postać jakiego wielkiego i pamiętnego dzieła społecznego któremu imię Władysława Reymonta użyczać będzie swego blasku. Dar ten musi być godnym Wielkiego Pisarza.

Nie wątpimy, że około tych dwuch rzuconych haseł — uroczystego obchodu i „Daru narodowego imienia Władysława Reymonta“, zgromadzi się całe społeczeństwo we wielkim i ofiarnym porywie.

Jeszcze raz trzeba przypomnieć, że dziełem tem uczci Naród polski nie poszczególnego człowieka, lecz Twórcę, który jest wykwitem jego ducha i świadectwem wielkości tego ducha przed obcymi. „Darem narodowym imienia Władysława Reymonta“ stawia pomnik.

„Naród — sobie“.

Warszawa w lipcu 1925 r.

Główny komitet uroczystości Reymontowskiej:

Prezes: Poseł Wincenty Witos, Maciej Rataj marszałek sejmu Rzeczypospolitej, Jakób Bojko wicemarszałek senatu Rzeczypospolitej, Inż. Leopold Skulski, Marjan Dąbrowski pos. na sejm Rzeczypospolitej, D-r. Władysław Kiernik pos. na sejm Rzeczypospolitej, Aleksander Niedbalski pos. na sejm Rzeczypospolitej, Narcyz Potoczek pos. na sejm Rzeczypospolitej, Jan Owsiński Kurator Krakowski okręgu szkolnego, Zygmunt Dziewanowski wiceprezes Banku rolnego, D-r. Mieczysław Michałkiewicz, Profesor gimnazjalny (Poznań), Ks. Szczęsny Starkiewicz b poseł na sejm ustawodawczy (Pomorze), Henryk Dzendzel Naczelny sekretarz P. S. L., Jan Stanisław Szczerbiński.

Kronika Telegraficzna.

BERLIN 7. Według ostatniego wykazu Banku Rzeszy z dn. 31 lipca obieg banknotów pomnożył się o 329,5 milj. mk do wysokości 2530,3 milj mk., a obieg marki rentowej o 246,9 milj. do wysokości 1703 milj. Pokrycie not w złocie spadło z 50,1 proc. na 43,6 proc., pokrycie zaś w dewizach z 63,8 proc. na 58,2 proc.

WILNO 7. Ustąpienie biskupa Matulowicza wywołało sensację w Wilnie. Biskup Matulewicz był litwinem i prowadził politykę litewską. Następcą jego ma zostać ks. biskup sufragan Michałkiewicz.

BERLIN 7. Projekt odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę Niemiec został już ukończony pod kierunkiem Filipa Bertheleta.

LONDYN 7. Książe Walji, odbywający podróż z Afryki do Argentyny, wylądował na wyspie św. Heleny. Ks. Walji w czasie pobytu na wyspie odwiedził gröb Napoleona.

Rocznica.

W środę 5 sierpnia minęło 10 lat od chwili ustąpienia rosjan ze stolicy Polskiej. Wychodząc z Warszawy moskale zerwali za sobą mosty jak gdyby na znak, że już tu więcej nie powrócą. Wielki dzwon, zawieszony na najwyższej w Warszawie wieży na pięknym placu Saskim pokrajano w kawałki, aby go z dzwonnicy usunąć i niedopuścić, by stał się łupem Niemców.

10-letni jubileusz pobudza do refleksji i nasuwa chęć podsumowania wyników pracy.

Łatwo w Polsce o tani, bezpłodny pesymizm i krytycyzm, niż o cośkolwiek bądź innego. Stąd codziennym naszym chlebem są narzekania i biadania z powodu tych czy innych niedomagań czy to machiny państwowej, czy gospodarki miejskiej, czy innych form życia zbiorowego. I dopiero dni takie, jak dzisiejszy pozwalają na zdobycie pewnej perpektywy w ocenie wypadków. Wówczas dopiero dojść można do wniosku że postęp dający się zauważyć na wszystkich polach jest olbrzymi, wprost nieprawdopodobnie szybki.

Z dziesięciu lat oddzielających nas od chwili opuszczenia przez Rosjan Warszawy mieliśmy trzy z górą lata niesłychanie ciężkiej okupacji celowo i systematycznie niszczącej nasz dorobek gospodarczy. Z fabryk wywożono maszyny z pól rekwirowano urodzaje. Ludność, zwłaszcza ludność większych miast przymierała głodem. W niesłychanie ciężkiej sytuacji znalazła się zwłaszcza inteligecja, pozbawiona wszelkich zarobków. A jednak nawet w tym okresie zdobyliśmy się na poważną pracę twórczą. Zakładano podwaliny pod budowę przyszłego gmachu administracji państwowej, z niczego tworzono szkolnictwo, sądy.

Dwa lata następne — to okres borykania się z zewnętrznemi wrogami, którzy nacierali ze wszystkich stron by wreszcie w roku 1920 po-

R. Conan Doyle.

Wypadek Lady Sanno.

Stosunek jaki łączył d-ra Douglasa Stone'a z piękną Lady Sanno dobrze był wszystkim znany w towarzystwie londyńskiem. Oboje należeli do osobistości, często spotykanych w salonach ona była jedna z najpiękniejszych i najbardziej czarujących kobiet — o nim mówiono, że narodził się by być sławnym — twierdzono, że we wszystkich warunkach umiałby sobie zdobyć imię i stanowisko, czy jako żołnierz drogę sławy wycinałby szablą, czy jako podróżnik wielkiemi odkryciami, czy też budowałby sobie powodzenie z kamieni i żelaza, jako inżynier. W chirurgji nie miał sobie równego — jego nóż zdawał się odcinać śmierć. a zasiewać życie, — ze spokojem i zimną krwią dokonywał najcięższych operacji, podczas których jego asystenci byli równie bladzi jak uśpiony pacjent.

Zarabiał też kolosalne sumy, ale jeszcze więcej wydawał, bo prowadził życie na szeroką skalę i nie hamował swych namiętności.

Lady Sanno od pierwszej chwili owładnęła nim całkowicie. Przed kilku laty jako pusta Marion Dawson artystka teatru, oczarowała Lorda Sanno, tak, że wbrew woli rodziny ożenił się z nią i uczynił panią wielkiego nazwiska i fortuny.

Nie był to szczęśliwy krok w jego życiu prędko przekonał się o tem i usunął się w cień poświęcając swój czas hodowaniu storczyków i chryzantem.

Jednak znajomość Lady Sanno z Douglasem Stono przybrała zbyt rażące, nawet najbardziej wyrozumiałych, formy. Doktór nie starał się o zachowanie jakichkolwiek pozorów.

Zdarzył się wszakże wypadek, który przerwał ten stosunek. Był zimowy, mglisty wieczór. Douglas siedział w swoim gabinecie przy ogniu. był zadowolony, bo tego dnia rano udała mu się operacja, której nikt w Londynie nie chciał się podjąć — i co do której, żaden z jego kolegów nie przewidywał dobrego wyniku. Zegar uderzył pół do dziesiątej i doktór wyciągnął rękę do dzwonka, by zamówić powóz, który miał go zawieźć do Lady Sanno, gdy wszedł lokaj meldując o przybyciu pacjenta.

Doktór odczytał bilet wizytowy:

„Hamit Ali, Smyrna“.

„To pewno Turek — mruknął. Mam zajęty dziś wieczór, ale mogę się z nim rozmówić“.

Po chwili do gabinetu wszedł mały, chudy człowieczek z wielką czarną brodą, w jednej ręce niósł biały turban, w drugiej skórzaną torbę.

— Dobry wieczór — zaczął Douglas — Pan mówi mam nadzieję po angielsku?

— Tak jest. pochodzę z Azji Mniejszej, mówię po angielsku, chociaż bardzo wolno.

— W jakiej sprawie Pan przybył?

— Chcę Pana prosić, by Pan zechciał teraz udać się do mojej żony.

— To niemożliwe, mam zajęty wieczór, mogę przyjść rano.

Na całą odpowiedź Turek otworzył walizkę strumień złotych monet popłynął na biurko.

— Tu jest sto funtów sterlingów, wizyta nie zabierze Panu więcej niż godzinę czasu, mój powóz czeka przed bramą.

Douglas Stono zamyślił się. Za godzinę zdąży jeszcze do Lady Sanno.

Wskutek zbyt wystawnego życia znajdował się w dość krytycznem położeniu, miał do zapłacenia kilka naglących długów.

Honorarjum było niezwykłe. Doktór zdecydował się.

— Może Pan objaśni, co jest Pańskiej żonie?

— O rzecz bardzo poważna. Słyszał Pan o broni Almehadesa?

— Nigdy!

— Jestem handlarzem starożytności. Przywiozłem ładunek ze Smyrny — między wieloma cennemi rzeczami były naboje — na nieszczęście jatagany Almohadesa. Przy rozpakowaniu żona zraniła się jednym w wargę.

— A więc chodzi o opatrzenie rany — rzekł doktór.

— Gorzej doktorze, bo ostrza były zatrute.

— Zatrute?

— Tak na Wschodzie często spotyka się trutą broń. Po zranieniu nią następuje głęboki sen i śmierć po 30 godzinach.

— Ależ w takim razie jakiż jest ratunek?

— W nożu. Trucizna powoli dostaje się do organizmu.

— Więc wystarczy oczyścić ranę.

— Niestety, to niemożliwe — trzeba usunąć zranioną część. Żeby to był palec to głupstwo, ale niech Pan pomyśli o wypadku mojej żony. To straszne!

Lecz chirurga zaciekawił wypadek.

dejść do samej niemal stolicy niszcząc, łupiąc i rabując kraj, który się nie podźwignął jeszcze ze zniszczenia po wielkiej wojnie. I w tym jednak okresie walki praca twórcza posuwa się wielkiemi krokami naprzód. — W wirze walki tworzyliśmy armję, mimo wyczerpania gospodarczego powstawał przemysł, odbudowały się nietylko dawne warsztaty, ale powstały nowe zwłaszcza tam, dokąd nie docierała wojna. Z zaczątków zorganizowanych podczas okupacji niemieckiej wyrosła cała machina administracji państwowej. Choć z początku skrzypiąca i pracująca bardzo nieekonomicznie machina ta przecież udoskonalała się i doskonali w dalszym ciągu, ani na chwilę nie zatrzymując biegu Nawet nieuleczalny pesymista przyznać musi, że administracja dzisiejsza w porównaniu do roku 1918—19 wydawać się musi szczytem sprawności.

Po pięciu latach od chwili zapanowania względnego pokoju na ziemiach polskich dokonano bardzo wiele. I to nietylko w dziedzinie organizacji wojska, skarbu administracji. Najgłębsze i najdonioslejsze zmiany zachodzą przedewszystkiem w psychice narodu, w wewnętrznym jego stosunku do własnego państwa. Traktowaliśmy je z początku jako cud, jako wyśnione marzenie. Jedni czcili je jak kochankę, inni nienawidzili całą żywiołową mocą. Nikt jednak nie myślał o tem, że kochanka musi jeść. Nienawiść zaślepiała innych, że nie widzieli potęgi państwa. Poczucie codziennego prostego pozbawionego może poezji obowiązku w stosunku do państwa, zastępuje coraz bardziej poetyczny entuzjazm, uznanie potęgi, mocy i trwałości państwa sprawia, że z istnieniem jego muszą pogodzić się ci nawet, którzy je nienawidzili.

Równolegle ze zmianami, jakie zachodzą w psychice obywateli Rzeczypospolitej ta sama ewolucja odbywa się w opinji świata o Polsce. Jeszcze niedawno złośliwości niemieckie na temat sezonowego państwa mogły znajdować wiarę wśród ludów, które nas bliżej nie znały. Z każdym rokiem jednak, ba, z każdym miesiącem niemal świat przekonywa się, że Polska odegrać może i musi poważną rolę w układzie stosunków międzynarodowych. Głos jej na forum świata słuchany jest coraz uważniej i brzmi bowiem coraz donośniej i z większą wiarą w moc.

H. J.

KRONIKA

— **Kom. Rozbudowy przy Magist. m. Kalisza.** Komitet komunikuje, że na posiedzeniu swem w dniu 5 sierpnia uchwalono wystąpić z wnioskiem do Banku Gospodarstwa Krajowego o udzielenie pożyczek budowlanych następującym osobom:

1) Stanisławowi Wypychowskiemu 40 000 zł., 2) Emilowi Sztarkowi 42.000 zł, 3) Amalji Hindemith 6.166 zł., 4) Rodzeństwu Zipser 12.000 zł., 5) Sukc. Zofji z Fuldów Heinsowej 7,500 zł. 6) Franciszkowi Nowakowi 7.000 zł., 7) Kleinowi Ickowi i Płockiemu Dawidowi 15.000 zł., 8) Kuczma Józefowi 4.800 zł. Razem 134.466 zł.

Łącznie z poprzednimi wnioskami wystąpiono do Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę 646.311.62 zł.

— **Urząd skarbowy** podaje niniejszym do wiadomości wszystkich płatników zalegających z placeniem podatku gruntowego majątkowego od właścicieli nieruchomości gruntowych, że jakkolwiek egzekucja tych podatków została zawieszona w przeciągu miesięcy lipca i sierpnia r. b., to jednakże w interesach samych płatników leży jaknajszybsze uregulowanie zaległości w tych podatkach a to ze względu na jesienne terminy płatności nowowymierzonych podatków.

Jednocześnie Urząd zaznacza, że z dniem 1 września r. b. przystąpi do bezwzględnej przymusowej egzekucji, która pociągnie za sobą znaczne koszta, a których uniknąć można przez dobrowolne wpłacenie zaległości w mies. sierpniu.

— **Zebranie akademików maturzystów żydów.** W sobotę, dnia 8 b. m. o godz. 3 i pół po poł. odbędzie się w lokalu Związku Kupców, Majkowska 1, Zebranie akademików i maturzystów żydów kaliszan, celem omówienia spraw związanych z niesieniem pomocy materjalnej kolegom studjującym na Wyższych Uczelniach.

— **Wpływy skarbowe w drugiej dekadzie lipca.** Wpływy z ważniejszych danin i monopoli w drugiej dekadzie lipca r. b. przyniosły 25.9 milj. zł., a więc nieco więcej niż w pierwszej dekadzie tegoż miesiąca (25,6 milj. zł.) i więcej, niż w odpowiednich dekadach miesięcy poprzednich (w czerwcu 20,9, w maju 25,7 milj. zł.) Rozkład wpływów między poszczególne źródła dochodów jest odmienny niż w drugiej dekadzie czerwca, mianowicie wpływy z podatków gruntowych, przemysłowego, dochodowego i majątków przyniosły 7,8 milj. zł., gdy w czerwcu 8,7 milj. zł., a więc zmniejszyły się o 0,8 milj. zł., mimo wzrostu wpływu podatku majątkowego (z 1,6 milj. zł. w czerwcu — na 2,1 milj. zł. w lipcu). Grupa podatków pośrednich od piwa, cukru i oleju skalnego wykazuje zwiększenie wpływu o 0,4 milj. zł. (z 2,4 na 2,8 milj. zł. w lipcu). Opłaty stemplowe natomiast przyniosły mniej o 0,5 milj. zł., mianowicie 2,5 milj. zł., gdy w czerwcu 3 milj. zł. Poważne zwiększenie wykazują dochody z monopolów w lipcu 12,7 milj. zł., wobec 9,8 milj. zł. w czerwcu i 9,9 w pierwszej dekadzie lipca. W tej grupie najpoważniejszy wpływ przynosi monopol tytoniowy — 8 milj. zł. (6 milj. w czerwcu), drugi z kolei jest monopol spirytusowy — 4,1 milj. zł. (2,8 milj. w czerwcu) i wreszcie monopol soli — 0,6 milj. (0,8 w czerwcu).

— **„Świat Kobiecy“ № 15** przynosi przeszło 100 modeli sukien, płaszczy i kostjumów, Z krainy mody, Dziecięce lata stryja Ryszarda, W krainie fotografji artystycznej, U Tilli Durieux, d.c. powieści „Bez czego żyć nie można“, Jak powinien wyglądać elegancki mężczyzna, Poduszki na międzynarodowej wystawie w Paryżu, Wypada — nie wypada, Rezultaty naszej ankiety, Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestjach dom. i gosp.). Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

— **Utonięcie.** Znów mamy do zanotowania smutny wypadek utonięcia dziewczynki. Oto za klejarnią na samem końcu miasta gdzie rzeka się łączy z kanałami i prąd jest nadzwyczaj wartki, zwłaszcza po ostatnich ulewach, utonęła 13-to letnia dziewczynka Marjanna Matczak, zamieszkała na Ogrodowskiej 57. Utonięcie było przypadkowe spowodowane nieostrożnością dziecka.

— **Chłopak uciekł z domu.** Jańczak Jadwiga zam. Rypinkowska 52 zameldowała o zaginięciu chłopca lat 10 który wyszedł dnia 6 bm., o godz. 17 i dotychczas nie wrócił.

— **Okropne wypadki.** We wsi Prażuchy która jak wiadomo jest kolonją t. zw. „cholendrów“ muszą być wyjątkowo wielkie gnojówki gdyż w jednej z nich utonęło, pozostawione bez opieki, dwu letnie dziecko Elza Wilchelm. Ale w innej kolonji „cholendrów“ porządki muszą być nie lepsze, gdyż we wsi Szadykierz, gm. Kamień miał miejsce identyczny wypadek gdyż tam utonął w gnojówce 18 mies. Artur Szulc.

Tajemnica zachowania młodości.

Sposób „odmładzania“ doktorów Woronowa Steinacka i innych wymaga jeszcze długich prób i doświadczeń zanim twierdzić można będzie że jest istotnie skuteczny.

Świeżo wrócił z dłuższej podróży naukowej po Ameryce Środkowej uczony czeski Lorie Twierdzi on, że indjanie, mieszkańcy Boliwji, posiadają już od dawna tajemnicę zachowania młodości. Sposób ich nie polega na przeszczepianiu gruczołów, lecz na używaniu pewnego specyfiku, eliksiru, z rośliny „Chichli“ z gatunku kaktusowego. Roślina ta spotyka się często w okolicy zamieszkiwanej przez wiecznie młodych indjan. Wyniki kuracji za pomocą eliksiru są podobno tak bardzo zadziwiające, iż jeden z najbardziej znanych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych Kolumbja wysyła do Boliwji profesorów, aby przekonać się o cudownych własnościach rośliny.

Medycyna posiłkuje się już oddawna szeregiem zół leczniczych używanych przez Indjan. Wiadomość jednak o eliksirze wygląda wielce nieprawdopodobna. Szczep, który używał tej rośliny żyje zupełnie w odmiennych warunkach niż ludność wielkich miast, długowieczność więc jego tłomaczyć się może zupełnie innemi przyczynami, niż używanie eliksirów. Amerykańskie źródło wiadomości nie może powiększać zaufania wiarogodności.

Hałas, z jakim co pewien czas puszczane są po świecie humbugowe wiadomości o niesłychanie doniosłych odkryciach i wynalazkach uczonych i podróżników czeskich wydaje się wynikać z celowo przeprowadzonej kampanji propagandowo - reklamowej Czechosłowacji.

Dr. T. K.

— Lepiej stracić wargę, niż życie — zauważył, poszedł do szafki i zaczął szykować narzędzie.

— Jestem gotów — może Pan napije się przed wyjściem kieliszek wina.

Turek cofnął się.

— Jestem wiernym wyznawcą proroka. Lecz co Pan ma w tej zielonej buteleczce.

— Chloroform.

— Niech Pan to zostawi: alkohol jest nam zakazany i nawet w takich wypadkach nie wolno nam robić wyjątków.

— Jakto? Więc Pan chce, bym operował bez narkozy?

— Moja biedna żona i tak nie będzie czuła Trucizna ją odurzyła. Pozatem dałem jej naszego opium ze Smyrny.

Wyszli. Przed bramą stała kareta. W czasie jazdy Douglas obliczał czy zdąży na godz. 10 do Lady Sanno. Stanęli przed jakimś ciemnym domem i doktór choć znał różne zaułki Londynu — nie mógł się zorjentować, gdzie się znajduje.

Stara kobieta z latarką w ręku otworzyła im drzwi.

Co słychać? — spytał Turek.

— Stan bez zmiany; chora wciąż śpi.

Szli na drugie piętro. Doktór dziwił się, że wszystko jest szare i obdrapane, dopiero pokój chorej miał wschodni charakter. Na niskiem łożu leżała po turecku ubrana kobieta, górną część twarzy miała zasłoniętą. Usta były odkryte i na nich bystre oko doktora dostrzegło wąski zygzak ranki.

— Pan zechce nie odkrywać twarzy — na Wschodzie tego bardzo przestrzegamy — rzekł Turek.

Doktór w tej chwili nie myślał o tem. Dla niego to nie była w tej chwili kobieta — to był „wypadek“. Badał starannie ranę.

— Niema śladów zakażenia — rzekł. — Musimy odłożyć operację, aż nastąpią wyraźniejsze objawy.

Turek załamał ręce:

O, Panie, niech mi Pan wierzy. Ja się na tem znam i wiem, że każda minuta jest drogą. Tylko prędka operacja może uratować mi żonę. Jeśli Pan nie chce, muszę szukać innego chirurga, bo inaczej może być zapóźno.

Douglas wahał się stracić 100 funtów, to nie była rzecz przyjemna. Ale skoro Turek tak sobie tego życzy.

— Czy Pan jest pewny, że operacja jest konieczna — oszpecenie będzie straszne.

— Błagam, niech Pan nie zwleka. — Wiem że te usta nie będą już miłe w pocałunku.

Douglas drgnął, Ostatnie zdanie było brutalne.. — pochylił się nad chorą, przez zasłonę widać było otwarte szeroko oczy.

— Czy dostała dość opium. Zdaje mi się, że nie jest całkowicie uśpiona. Czyż nie używa się noża, nawet wtedy, gdy boli, jeśli trzeba.

To była prawda. Doktór pochylił się i odciął dolną wargę w kształcie litery V. Kobieta zerwała się z przerażającym okrzykiem, zasłona spadła z jej głowy. Doktór znał tą twarz pomimo odciętej wargi, broczącej krwią, straszliwego skrzywienia bólem rysów. Poznał.... Pokój zwinął się mu się w oczach, ciężko upadł na ziemię. Gdy oprzytomniał, kobieta już nie krzyczała, zemdlona leżała na poduszkach, pod ścianą stał Lord Sanno bez peruki i czarnej brody i cicho śmiał się::

— Ta operacja była konieczna dla Marion, nie ze względów fizycznych, ale moralnych. Pan o tem wie — rzekł.

Doktor podniósł się, w ręku wciąż trzymał szczypce z kawałkiem krwawego ciała.

— Miałem Pana listy — ciągnął Lord Sanno — Sporo mnie trudu kosztowało przeprowadzenie tego planu. Rana nie jest groźną, mój sygnet nie był zatruty.

Doktór patrzał przed siebie z twarzą upiora bladą i nagle zaczął się śmiać — śmiał się długo i strasznie.

Lord Sanno już nie uśmiechał się — na twarzy jego odbił się strach.

Z trudem udało mu się sprowadzić doktora do karety.

— John, odwieziesz doktora do jego mieszkania. Powiesz lokajowi, że nagle zachorował potem wrócisz i zabierzesz Panią do domu.

— A co z Panem będzie milordzie?

— Mój adres będzie:: Hotel de Roma, Wenecja. Powiedz, żeby mi tam posyłali listy. Ogrodnikowi polecisz, by wysłał w poniedziałek wszystkie purpurowe chryzantemy na wystawę i doniósł mi o rezultacie.

Tłom. J. Dł.

Kto obniża kurs złotego?

Znany jest patrjotyzm pewnej części społeczeństwa, które sprowadza z zagranicy różne niepotrzebne cacka i smakołyki, zwiększając tem samem przywóz obcych towarów do kraju i przyczyniając się do wzmożenia deficytu bilansu handlowego Polski. Dopóki zaś ten bilans nie będzie czynny, — to jest: dopóki wywóz nasz zagranicę nie zrównoważy się z wartością artykułów przywożonych do nas z państ obcych, złoty polski jest zawsze narażony na machinacje giełdowe wrogich nam sił, pragnących obniżyć jego kurs. Niedawno byliśmy świadkami takiego ataku na złoty polski.

Przyczyną tego jest, że chyba tylko dzikie plemiona na odludnych wyspach z równą nam łapczywością wymieniają skarby swej ziemi na świecidełka, przywożone przez wydrwigroszów i oszustów.

Perfumy, futra, cacka jubilerskie, kawior, ostrygi, owoce ciepłych krajów — wszystko, co drogie, a niepotrzebne, znajduje w Polsce zbyt.

Już w kwietniu np. Polska nie mogła się doczekać własnych młodych kartofli i sprowadziła je z Włoch, płacąc niesłychane ceny.

Za wszystkie zachcianki i fanaberje płacimy dolarami, kupujemy ich moc, podbijamy ich cenę, obniżamy sami wartość złotego.

Oto jakiej zbrodni dopuszcza się na własnem państwie społeczeństwo nieuświadomione i lekkomyślne.

Niech cyfry mówią, jak olbrzymie sumy złotych polskich wymieniamy na obcą walutę, aby dogadzać zbytkom.

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1925 roku sprowadziliśmy do Polski:

Cytryn i pomarańczy za 11.357.000 zł.
Fig i daktyli za 2.224.000 zł.
Kawioru za 1.237.000 zł.
Ryb różnych, prócz śledzi, za 6.773.000 zł.

Nasze żony i córki w tym samym czasie wybrały z naszych pugilaresów:

1.097.000 zł. na perfumy.
2.242.000 na futra.
7.298.000 zł. na przedmioty damskiej galanterji.
1.431.000 zł. na kapelusze z puchu futrzanego.
136.000 zł. na same pończochy.

Wiele innych pozycji potwornych, nie wiarogodnych możnaby wyliczyć.

Słusznie mówi się, że „lekkomyślność społeczeństwa polskiego“ systematycznie podkopuje granitowe podstawy polskiego pieniądza“.

To jest właściwie „ów patrjotyzm“ pewnej części bogaczy!

Czy jednak nawoływania rządu i prasy pomogą? Czy nie trafniejszym środkiem byłoby wydanie zakazu sprowadzenia artykułów zbytku?

Gdy chodzi o pieniądz nasz, o złoty polski tam ustać powinny różne względy!

Niech p. minister skarbu nie pozwoli, by mu cacka i smakołyki zagraniczne psuły dzieło reformy walutowej! ?

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 7 sierpnia 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	750.4
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	pogodnie
5) Wilgot. bezwzględna	10.7
6) Wilgot względna	90%
7) Temp. powietrza	+14.2
8) Ilość opadów (z doby ubiegł.)	3 l m.m.
9) Najwyż. temp	+19.1
10) Najniż. temp.	+15.3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm 1 g. p p.	+1.62

Składajcie ofiary
na inwalidów wojennych.

Kto z Szan. Panów właścicieli domu wynajmie od 1 września

MIESZKANIE
2-3 pokojowe z kuchnią

urzędnikowi państwowemu z akademickim wykształceniem raczy złożyć ofertę w Administracji Gazety dla: „Chcącego założyć gniazdko rodzinne“. 1523

POSZUKIWANY

pokój umeblowany

dla 2 samotnych Panów z całodziennem utrzymaniem.

Oferty pożądane pod „Tom 4414“ w Redakcji „Gazety Kaliskiej“ 1522

Sprzedam
dom dwupiętrowy

przy ul. Górnośląskiej w Kaliszu. Mieszkanie 4 pokoj., światłem elektr., wodą, stajnia na 4 konie, wozownia, wolne dla nowonabywcy.

Oferty proszę: skrzynka pocztowa № 16, p. Błaszki. 1503

Zginął patent IIb kategorji

na pośrednictwo handlu bydłem wydany przez Izbę Skarbową w Kaliszu, na imię Abrama Podchlebnika, zam. w Kole. 1510

Zginęła książeczka wojskowa

wydana przez P. K. U. w Kaliszu, na imię Franciszka Walczaka, rocznik 1901. 1524

Młoda inteligentna panna

biegle pisząca na maszynie, znająca korespondencję handlową, poszukuje posady biurowej od zaraz lub na wieś jako nauczycielka prywatna, lub zarządzająca domem.

Wiadomość: w Redakcji „Gazety Kaliskiej“. 1525

Wynajmę zaraz
1 pokój.

Al. Józefiny 12, m. 4, I piętro. Obejrzeć od 1—5. 1499

Okazyjnie do sprzedania duże ładne

kwiaty pokojowe

Wiadomość: Elznerowicz Monopol Łódzka 23 od 4—6. 1260

Okazyjnie do sprzedania

prawie nowe narzędzia rolnicze:

1 siewnik 2 mtr. x 21 rzęd. „Ventzki“,
2 dwuskibowce,
1 pług pojedyńczy,
4 brony posiewne żelazne,
4 „ drewniane zwykłe,

za przystępną cenę.

Obejrzeć można: Rezydencja Nosków przy szosie Szczypiornskiej, za składami Kal. Synd. Rolniczego, u p. Słubickiego. 1527

Ważne dla wsi!

Najtrwalsze, najlżejsze, nie palne, hermetycznie szczelne, nietlukące się, najodporniejsze na wpływy atmosferyczne są patentowane **Dachy Izolacyjne „Charjan“.**

Najcieplejsza izolacyjna lekka posadzka jest **Xylolit** na betonowym podkładzie.

Dająca do 30% oszczędności na paliwie dla izolacji kotłów, lokomobil, przewodów parowych i centralnego ogrzewania jest patentowana izolacja bezbandażowa **Termos.**

Od tworzenia się szkodliwego osadu i kamienia niszczącego ścianki w kotłach parowych i lokomobilach jest patentowany środek **Emakolit.**

Najtrwalsza farba do malowania podłóg, drzewa, żelaza i betonu jest szybkoschnący rozpuszczający się w zimnej wodzie, niewrażliwy na wilgoć i gorąco patentowany preparat **Chronolin.**

Zamówienia przyjmuje i wykonywa roboty

TECHNOPOL

St. Rynek № 25, (koło Banku Ziemiańskiego). 1529

Syndyk tymczasowy

masy upadłości Szymona Goldmana z Kalisza wzywa wierzycieli, aby w terminie czterdziestodniowym stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Kancelarji jego w Kaliszu (ul. Babina № 15) i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami i aby dowody należności swoich złożyli na ręce syndyka lub w Kancelarji Sądu Okręgowego w Kaliszu.

Sprawdzenie wierzytelności w obecności Sędziego-Komisarza odbywać się będzie w Sądzie Okręgowym w Kaliszu, w terminie 23 września 1925 r., o godzinie 10-ej rano, na Sali Wydziału Cywilnego. W tym celu również każdy wierzyciel obowiązany jest stawić się osobiście lub przez pełnomocnika.

Kalisz, sierpień 1925 r.

Syndyk Tymczasowy
Adwokat (—) Wł. IWANOWSKI.

1526



Gotuj na zapas!

Odpowiednio zaopatrzona śpiżarnia ma nadzwyczaj dodatnie znaczenie w gospodarstwie domowem.

Obfitość jarzyn i owoców w stanie surowym wymaga konserwowania.

Dla dokładnego i nie zawodnego sterelizowania służą jedynie słoje i aparaty

WECKA.

Wyłączna sprzedaż na Kalisz i okolicę i na dogodnych warunkach w firmie

A. Piwek, Kalisz,

Babina 21 tel. 131 i Wrocławska 13.

1296

Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.